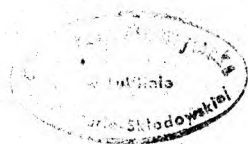


11-252/43/12  
KS. DR LUDWIK ZALEWSKI

CHŁOP  
BIBLIOFIL  
Z XV WIEKU

LUBLIN MCMXLVI





Nr 5 BIBLIOTEKA LUBELSKA Nr 5

KS. DR LUDWIK ZALEWSKI

CHŁOP  
BIBLIOFIL  
Z XV WIEKU

LUBLIN MCMXLVI  
TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ NAUK

53,  
04,

73. 11371



1005024200

Z zasłku Ministerstwa Kultury i Sztuki

## CHŁOP BIBLIOFIL Z XV WIEKU

Ciekawy objaw kultury średniowiecznej w Polsce przedstawia Mikołaj z Jadownik, bibliofil z XV stulecia, proboszcz wiejski a chłop z pochodzenia. Jest on dotychczas zupełnie piśmiennictwu polskiemu nieznany. Nie udało się też odnaleźć jakichkolwiek o nim wiadomości w archiwach. Jedynym śladem życia, który oparł się stuleciom i przechował imię Mikołaja do naszych czasów, są rękopisy, będące kiedyś jego własnością, jego ręką lub dla niego przepisywane. One też stanowią jedyne źródło, z którego można zaczerpnąć nieco wiadomości o jego życiu, a jednocześnie powód, dla którego jego osoba zasługuje na zainteresowanie.

Miejscem urodzenia Mikołaja były Jadowniki, stale przy jego imieniu zaznaczane.

Spośród kilku miejscowości tej nazwy, wymienionych w Słowniku Geograficznym, najprawdopodobniej były to Jadowniki Podgórne, nad rzeczką Uszwicą w powiecie brzeskim położone. W roku 1357 Kazimierz Wielki nadał Jadownikom Podgórny las między wsią a rzeką Uszwą leżący, a być może i samorząd wraz z sądami ławniczymi, niewiadomo bowiem od jakiego czasu Jadowniki te prawa posiadały. W XV wieku Jadowniki Podgórne były wsią królewską. Później wraz z Maszkienicami tworzyły starostwo niegrodowe. W 1465 roku wy-

budowano w Jadownikach Podgórnych kościół drewniany na podmurowaniu. Opieka (prawo podawnictwa) nad probostwem w Jadownikach należała do króla.

Że Jadowniki Podgórne (przymiotnik odróżnia je od Jadownik Mokrych również w powiecie brzeskim między Dunajcem a ujściem Usznicy do Wisły położonych) były miejscem urodzenia Mikołaja, przemawia również okoliczność, że, jak zobaczymy dalej, przebywał on w początkach swej kariery kapłańskiej w okolicach tej wioski najwidoczniej u znajomych, zanim otrzymał probostwo.

Stanowisko plebana niebogatej parafii, jakie po kilku latach pobytu u proboszczów sąsiednich parafii Mikołaj otrzymał, świadczy, zdaje się, że brak mu było zarówno środków materialnych jak i poparcia możnej rodziny, że wyszedł z chłopów wsi królewskiej Jadownik.

Gdzie pobierał naukę, niewiadomo. W Liber diligentiarum Akademii krakowskiej nie zapisano jego imienia. Stopnia naukowego, który mógłby otrzymać zagranicą, nie posiadał, pochwaliby się nim bowiem, skoro zawsze w rękopisach zapisuje skrupulatnie przy imieniu swoje pochodzenie i stanowisko. Kształcił się więc w jednej ze szkół parafialnych, jakich w tym czasie jest w Polsce liczba znaczna. Być może zaczął również jako ubogi żak o gimnazjum pauperum w Krakowie. Ponieważ wobec istnienia wydziału teologicznego na Wszechnicy w Krakowie tamt. szkoła katedralna w XV wieku teologii nie uczyła, do kapłaństwa przygotowywał się niewątpliwie u którego z proboszczów praktycznie, jak to wówczas było w zwyczaju. Trudności egzaminu przed święceniami przy niewielkich ówczesnych wymaganiach łatwo było Mikołajowi pokonać.

Pierwsze wiadomości o Mikołaju z Jadownik posiadamy z 1459 roku. Według ówczesnego świadectwa przebywał on w tym czasie w sąsiadującym z Jadownikami Szczepanowie. Widocznie młody kapłan, nie posiadając jeszcze prebendy, u księży w sąsiedztwie rodzinnej wioski znalazł oparcie jako wikary czy za pomoc w pracy duszpasterskiej — gościńce. Przygotowując się do przyszłych obowiązków, starał się o książki, któreby mu w dalszej pracy były pożyteczne. W tym celu w Szczepanowie przepisał znane w literaturze kościelnej. Homilie Grzegorza papieża na Ezechiela i na Ewangelie.

Homilie na Ezechiela Mikołaj zakończył dopiskiem po łacinie: „Kończy się homilia dwudziesta druga świętego Grzegorza, papieża, na Ezechiela proroka, koniec tego w Szczepanowie w najbliższą środę po Prokopie, która była 10 lipca roku Pańskiego 1459 przez Mikołaja z Jadownik, kapłana diecezji krakowskiej, chwała Jezusowi“ <sup>1)</sup>.

Bezpośrednio po Homiliach na Ezechiela w Szczepanowie Mikołaj przepisał Homilie Grzegorza, papieża, na Ewangelie, poprzedzone listem do Sekundyna, biskupa Taorminy. Zakończył je dopiskiem łacińskim: „Kończy się homilia czterdziesta w Szczepanowie czyli gdzie się urodził święty Stanisław, w piątek (na marginesie: „w wigilię Narodzenia Marii“), miesiąca szóstego września 1459, ręką Mikołaja z Jadownik krakowskiej diecezji, wszystko to ukończone zostało dwoma i pół piórami, wodę pijąc i jagody jedząc“. Po polsku Mikołaj dodał: „Chwała bandź thobije jesu criste“ <sup>2)</sup>.

Nie ma więc najmniejszej wątpliwości, że Mikołaj przepisywał powyższe dzieła w Szczepanowie, miejscu urodzenia św. Stanisława, biskupa krakowskiego. Ubożuchny kościółek tam-

tejszy nie wart był według Długosza „sześciu skotów“. Dopisek Mikołaja o warunkach, w jakich pracę przepisywania wykonywał, świadczy o zamożności lub gościnności na plebanii w Szczepanowie, względnie o szczupłym uposażeniu młodego księdza oraz że kłopoty materialne znosił z humorem. Trudno bowiem przypuścić, że uwaga o przepisywaniu „wodę pijąc i jagody jedząc“ była tylko zwrotem stylistycznym.

Proboszczem w Szczepanowie w tych czasach był Jan Długosz, najznakomitszy historyk XV stulecia. Jego to staraniem i po części kosztem w miejsce drewnianego wzniesiono tam kościół murowany. Długosz również opatrzył go w kielichy, ornaty i inne sprzęty kościelne oraz, jak sam o tym pisze, otoczył cmentarz kościelny murem. Roboty ukończono podobno 1470 roku. Ponieważ przygotowanie materiału i budowa musiały trwać kilka lat co najmniej, około 1460 roku Długosz mógł być w Szczepanowie. Bez wielkiego ryzyka można również przypuszczać, że Mikołaj ze znakomitym historykiem spotkał się niejednokrotnie, a może właśnie u jego stołu „wodę pijał i jagody jadał“, kiedy zajęty był odpisywaniem rękopisów.

Homilie Grzegorza na Ezechiela i na Ewangelie Mikołaj przepisywał prawdopodobnie z rękopisów, będących własnością któregoś z proboszczów, może kościoła szczepanowskiego, może też należały do biblioteki Długosza.

W następnym roku znajdujemy Mikołaja w Zbyszycach, wiosce leżącej w powiecie sądeckim, na prawym brzegu Dunajca. Parafia zbyszyccka istnieje podobno od 1242 roku. Murowana świątynia tamtejsza, posiadająca kilka zabytków sztuki średniowiecznej, zbudowana w XV wieku. Poświęcenia jej dokonał Zbigniew Oleśnicki 1447 roku. Uposażenie proboszcza

należało do dostatnich. Według Księgi uposażeń Długosza pleban oprócz roli i łąki otrzymywał dziesięcinę, ocenianą na 12 grzywien.

W Zbyszycach 28 listopada 1460 roku Mikołaj kończy przepisywanie kilkunastu traktatów Izydora z Sewilli. Podpisuje je imieniem i przezwiskiem: „Nicolaus Dobrka“ oraz dodaje po łacinie: „Kończy się Izydora o Dobru Najwyższym przez Mikołaja z Jadownik, kapłana z diecezji krakowskiej, w Zbyszycach w wigilię Andrzeja Apostoła 1460“. Ponieważ kodeks, z którego Mikołaj przepisywał, był z błędami, opatruje odpis uwagą, która w przekładzie z łaciny brzmi: „Książka ta była bardzo niepoprawna, lecz jeżeli Pan pozwoli, chcę poprawić, jak znajdę inny egzemplarz“<sup>3)</sup>.

Sposobność poprawienia nadarzyła się niedługo. Bezpośrednio bowiem pod powyższym Mikołaj umieszcza drobniejszym pismem po łacinie: „co już stało się. Chwała Bogu“. Na następnej zaś stronicy u spodu kolumny pisze po łacinie: „Kończy się księga poprawiona przez Mikołaja z Jadownik w przeddzień Obrzezania Pańskiego to jest tegoż dnia, którego powstał rozłam w mennicy krakowskiej lat Pańskich 1460, na zajutrz zaś napisano jest 1461“<sup>4)</sup>.

Od 28 listopada do 31 grudnia 1460 roku Mikołaj dostał poprawny egzemplarz traktatów Izydora i według niego swój oczyścił z błędów. Poprawki w rękopisie Mikołaja są widoczne.

Homilie na Ezechiela Grzegorza, papieża, i tegoż Homilie na Ewangelie, przepisywane w Szczepanowie oraz o Dobru Najwyższym (De summo bono) Izydora z Sewilli, przepisane w Zbyszycach, razem oprawione w deski bukowe, powleczone skórą

zieloną, utworzyły kodeks z lat 1459—1461. Zawiera on najwięcej wiadomości o Mikołaju z Jadownik.

W Zbyszycach Mikołaj żegnał rok 1460 i witał 1461. Upłyło kilka lat, zanim spotkamy go znowu na innej już placówce w odmiennych warunkach.

Według kodeksu, zawierającego Dekretały Grzegorza IX, w roku 1466 Mikołaj z Jadownik jest proboszczem w Kobylanach.

Spośród kilku miejscowości tej nazwy, wymienionych w Słowniku Geograficznym, możnaby wziąć pod uwagę Kobylany w powiecie krakowskim, w parafii Bolechowice, będące w XV wieku własnością kapituły krakowskiej. Posiadają one kaplicę, w której msza św. niekiedy jest odprawiana, niewiadomo jednak, czy kiedykolwiek były wsią z kościołem parafialnym. Prawdopodobniej są to Kobylany w powiecie krośnieńskim, wieś parafialna od niepamiętnych czasów o roku bowiem założenia parafii niewiadomo. Długosz w Księdze uposażeń nie opisuje tych Kobylan pomiędzy kościołami parafialnymi, ale dwa razy wspomina o Kobylanach, posiadających kościół parafialny, nie mówiąc o uposażeniu proboszcza. Raz mówi o Kobylanach blisko Żmigrodu leżących, to znowu o Kobylanach, graniczących z Łekami niedaleko Dukli, wreszcie mówi o wsi Głojsce „w parafii Kobylany“, należącej do uposażenia kantora św. Floriana w Krakowie<sup>5)</sup>. We wszystkich wypadkach są to te same Kobylany nad potokiem Łęki w powiecie krośnieńskim, dekanacie żmigrodzkim, dawniej diecezji krakowskiej, a obecnie przemyskiej położone. Tam więc duszpasterzował Mikołaj z Jadownik.

Jakie było uposażenie proboszcza w Kobylanach, niewiadomo. W każdym razie parafia nie wyróżniała się majątkiem, skoro Długosz zapomniał o niej czy ją pominął, opisując kościoły parafialne w diecezji krakowskiej. Obecnie do parafii kobyłańskiej należą wsie Draganowo, Łęki, Makowiska i część Sulistrowy.

Że warunki materialne Mikołaja się poprawiły, świadczy fakt, że stać go, ażeby dla niego książkę przepisano. W roku 1466 nazajutrz po św. Katarzynie ks. Stanisław z Wydzic, (pow. bocheński, par. Mikluszyce), kończy przepisywać dla niego Dekretały Grzegorza IX, dodając taki dopisek po łacinie: „Dzieło to ukończone zostało nazajutrz po św. Katarzynie w Kobylanach rękami Stanisława, kapłana z Wydzic, w roku Pańskim 1466 dla Mikołaja podówczas plebana tamże, pochodzenia z Jadownik, w czasie zarazy i tegoż roku zawarto pokój między królem Polski Kazimierzem i mistrzem Ludwikiem, generałem Prus“<sup>6)</sup>).

Kim był ów ksiądz Stanisław z Wydzic i co robił w Kobylanach? Najprostsze przypuszczenie, że był tutaj w podobnej roli, jak przed kilku laty Mikołaj w Szczepanowie i Zbyszycach, gościem lub wikarym. Jeśli probostwo w Kobylanach nie dawało dostatecznego dochodu, obydwaj może jadali jagody, wodą popijając i miłością do ksiąg słodząc sobie dolę. O zapłacie za przepisywanie niema wzmianki, prawdopodobnie więc nie pieniędzmi, lecz gościną starał się Mikołaj ks. Stanisława za pracę wynagrodzić.

Smutny rok 1466 z powodu zarazy w Polsce, o której Stanisław z Wydzic wspomina, rozjaśniło naszym miłośnikom ksiąg szczęśliwe zakończenie trzynastoletniej wojny z Krzy-

zakami. Pokój w Toruniu, jak wiadomo, podpisano 19 września 1466 roku.

W czasie proboszczowania Mikołaja w Kobylanach przepisano rękopis zatytułowany *Życie Chrystusa* (*Vita Christi*). Stwierdza to dopisek przy końcu po łacinie: „Ukończono w roku 1466, pierwsza część *Życia Chrystusa*“. Powiększył on biblioteczkę Mikołaja. Świadczy o tym kartka naklejona na grzbiecie oprawy z napisem, jak i na innych rękopisach ze zbioru Mikołaja pochodzących: „*Nicolaus de Jadowniki*“<sup>7)</sup>.

Niewiadomo, kiedy dostał się do rąk Mikołaja kodeks z kazaniami Piotra de Palude i postyllą Wilhelma z Paryża. Dopisek w zakończeniu rękopisu po łacinie: „książka Mikołaja z Jadownik kupiona za trzy floreny“, objaśnia tylko w jaki sposób dostała się ona Mikołajowi<sup>8)</sup>.

O dalszych losach Mikołaja brak wiadomości. Prawdopodobnie niedługo po roku 1466 śmierć zamknęła mu oczy. Przyopuszczenie takie nasuwa się dlatego, że żyjąc dłużej, zabiegający o książki „wodę pijąc i jagody jedząc“, żądny wiedzy, Mikołaj postarałby się o jej uzupełnienie. Niejeden przecież współczesny Mikołajowi, zaczawszy naukę jako ubogi żaczek, po otrzymaniu święceń kapłańskich, oszczędziwszy grosza, zapisywał się na uniwersytet, osiągał stopnie naukowe i wybijał się na lepsze stanowiska. Mikołaj mógł pójść za nimi. Tego zaś zachowałyby się ślady. Synowie chłopscy wprawdzie napotykają już coraz większe trudności na tej drodze. Szlachta patrzyła na młodzież chłopską, uczęszczającą do szkół, niechętnym i zazdrośnym okiem. Ostroróg w *Memoriale* na sejm 1477 roku zwalczał gwałtownie uczących się plebejuszów<sup>9)</sup>. Niedaleko zaś do Statutów Piotrkowskich, zamykających dla

nieszlachty dostęp do wyższych stanowisk w hierarchii kościelnej.

Kallimach natomiast, kierując się racją stanu, doradzał królowi popierać plebejów na wyższe stanowiska w kościele, gdyż na nich będzie mógł polegać i im zaufać.

Z biblioteczki Mikołaja znamy przeto: Homilie na Ezechiela Grzegorza, papieża, i tegoż Homilie na Ewangelie, o Dobru Najwyższym Izydora z Sewilli, Kazania Piotra de Palude, Postyllę Wilhelma z Paryża, Życie Chrystusa i Dekretały. Jeżeli nawet nic ponad to w zbiorze Mikołaja nie znajdowało się, świadczy on dobrze o poziomie umysłowym szarego księdza parafialnego, zajmującego skromne stanowisko proboszcza w zapadłej wiosce górskiej.

Ostroróg w Memoriale na sejm 1477 roku przedstawia wykształcenie księży niepochwlebnie. Biskupi według niego dopuszczają do stanu duchownego młodzież leniwą i bez nauki. Tonsura tylko różni księdza od świeckiego. Z ambon księży, nie znając teologii, wykrzykują ku oburzeniu ludzi światlejszych zamiast prawd Ewangelii własne niedorzeczności, korzystając, że w kościele nikt im nie ośmiela się przeciwstawić<sup>10</sup>). Biblioteczka Mikołaja nasuwa wątpliwość, czy Ostroróg nie zanadto uogólniał swój sąd o duchowieństwie parafialnym. Jeżeli zaś weźmiemy pod uwagę wydawane w tym czasie dla duchowieństwa parafialnego dzieła, mające mu dać wiadomości niezbędne w duszpasterstwie, nawet znakomite i głośnie w kraju i zagranicą Sacramentale Mikołaja z Błonia lub Speculum sacerdotum Andrzeja z Kokorzyna czy różne statuty diecezjalne, to biblioteczka Mikołaja wytrzymuje korzystnie dla siebie z nimi porównanie zarówno co do wiadomości, jak i ich poziomu. Przecież

Mikołaja z Błonia i Andrzeja z Kokorzyna były to „podręczniki”. Mikołaj posiadał dzieła „naukowe”<sup>11)</sup>.

Autor Homilij to św. Grzegorz I Wielki (540—604), papież, ostatni wielki teolog starożytności, moralista. Homilie jego znane w literaturze katolickiej, wielokrotnie drukowane, popularne były i cenione.

Izydor, biskup Sewilli, zwany pospolicie hiszpańskim, polihistor, żył na przełomie VI/VII wieku (zm. 636 r.). W wiekach średnich cieszył się ogromną sławą i poczytnością, zwłaszcza jego *Libri etymologiarum*, rodzaj encyklopedii, i kroniki historyczne. O Dobru Najwyższym (*De Summo Bono*), przepisane w kodeksie razem z Homiliami Grzegorza, zwykle ma tytuł *Sententiarum libri tres*. Zaczyna się od słów *De Summo Bono*, stąd i ta jego nazwa. Są to rozprawy moralne, zaczerpnięte z *Moralium* papieża Grzegorza, autora wyżej wymienionych Homilij<sup>12)</sup>.

Grzegorz W., papież, i Izydor z Sewilli należą do najwybitniejszych pisarzy swojej epoki, stoją na granicy starożytności i wieków średnich.

Dekretały powstały koło roku 1230. Są dziełem Rajmunda de Pennafort, dominikanina, który będąc doradcą Grzegorza IX, papieża, z jego polecenia zebrał postanowienia poprzednich papieży i uporządkował w jeden kodeks, znany jako Dekretały lub Dekretały Grzegorza IX. Jest to źródło i podstawa do studiów prawa kanonicznego.

Piotr de Palude (de la Palu), Francuz, dominikanin (1275 — 1342) cieszył się w swoim czasie ogromnym rozgłosem. Kazania przypisane w kodeksie Mikołaja Piotrowi de Palude, nie są bezspornie jego autorstwa. Drukowane p. t. *Sermones de*

tempore et de sanctis, przyznawane są raczej nieznanemu bliżej franciszkaninowi.

W tym samym kodeksie znajdujące się Kazania Wilhelma z Paryża są to prawdopodobnie Sermones Wilhelma (Guilelmus, Guillerimus), biskupa Paryża, zm. 1249 roku, uczonego średniowiecznego, filozofa, teologa i matematyka.

Życie Chrystusa na tle Ewangelij i legend nieznanego autora.

Całość zbioru treści filozoficzno - prawniczo - teologicznej mówi o zainteresowaniach Mikołaja charakterystycznych dla tych czasów, dość jednak rozległych.

Z dopisków między tekstem rękopisów o zarazie grasującej w Polsce, o rozłamie w mennicy krakowskiej, o zawarciu pokoju toruńskiego wyziera oblicze człowieka o żywym, interesującym się tym, co się działo w kraju, usposobieniu. Krótkimi zapiskami po polsku Mikołaj podkreśla w uniwersalistycznej atmosferze średniowiecza swą polskość i swe umiłowanie mowy ojczystej.

Z faktu, że Mikołaj w parafiach wiejskich, daleko od ośrodków kultury, znajdował księgi do przepisywania, że w krótkim czasie wyszukał egzemplarz poprawny, według którego mógł swój oczyścić z błędów, możnaby wysnuwać wnioski, że rękopisów takich było dużo po parafiach. Gdzież się jednak podziały? Co było powodem, że do naszych czasów rękopisów średniowiecznych dochowało się tak mało? Dlatego słuszniej może przyjąć, że był to owoc zabiegów usilnych Mikołaja, że on i jego towarzysz Stanisław z Wydzic odczuwali potrzebę książki i stąd umiejętność jej zdobywania.

Potwierdza to również stosunek Mikołaja do książek. Ogół traktuje książkę jak środek, przy pomocy którego osiąga się korzyści materialne, jako narzędzie pracy, które po użyciu odrzuca się i zaniedbuje. Ten, co „wodę pijąc i jagody jedząc“, przepisywał książki, a w ustronnej górskiej wiosce umiał je zdobywać, widział w nich źródło bezinteresownych przeżyć duchowych, zbliżenie się do piękna, do ideału.

Z trzech kodeksów biblioteczki Mikołaja, zbadanych dokładniej, Dekretały Grzegorza IX, pisane w jedną kolumnę na tle dużych marginesów, zaczyna litera G, malowana kolorami czerwonym, żółtym i niebieskim, w dalszym zaś ciągu użyto do nagłówków, liter początkowych, podkreśleń i liczbowania stronici farby czerwonej oraz w dwu wypadkach niebieskiej. Kodeksy z Życiem Chrystusa oraz z Homiliami Grzegorza i traktatami Izydora z Sewilli, pisane w dwie kolumny, starano się ozdobić, szafując obficie farbą czerwoną, niebieską i zieloną oraz rysunkami, przedstawiającymi głowy ludzkie, ptaki, czworonogi, potwory, instrumenty muzyczne itp. drôleries. Na czele kodeksu z Homiliami Grzegorza i traktatami Izydora znajduje się nadto obrazek, malowany kolorami: różowym, pomarańczowym, niebieskim, czarnym, żółtym i lila, przedstawiający papieża, klęczącego przed ołtarzem, w którym wyobrażony Chrystus wychodzący z grobu, po lewej stronie ołtarza leży księga otwarta ze słowami: „Ave Maria, gratia plena, benedicta tu in mulieribus“, za papieżem trzech kardynałów w ławce, a za nimi klęczy biskup.

Nie miał Mikołaj środków na wynagrodzenie artysty, któryby ozdobił jego księgi misternymi w rysunku i kolorze iluminacjami na wzór Livres d'heures lub rękopisów bogatych bi-

biłotek królewskich czy biskupich. Iluminacje w rękopisach Mikołaja przypominają raczej nie pozbawione uroku prace dyletantów, mają też pewne pokrewieństwo z prymitywem ludowym.

Najwięcej tych ozdób w najwcześniejszym rękopisie, pochodzącym z lat 1459—1460. Gdziekolwiek tylko znajdują się w Życiu Chrystusa. We wszystkich trzech kodeksach praca rubrykatora i iluminatora w części tylko została wykonana. Wiele pustych miejsc dotychczas oczekuje na inicjały. Prawdopodobnie pracę tę wykonywali sam Mikołaj z Jadownik, Stanisław z Wydzic lub który z ich przyjaciół. Dzieła swego nie dokończyli. Naiwne ich iluminacje świadczą o aspiracjach, są przejawami plastycznej ilustracji o pewnych wartościach graficznej ozdoby, tęsknoty za pięknem.

Kolorowe obrazki czy rysunki piórkiem, przedstawiające świat żywy, ludzi czy zwierzęta, potraktowane w jakimkolwiek stylu i manierze, mogą oddziaływać nawet na dusze niezbyt subtelne. Wyczuć jednak spokojne piękno w miąższu i tonie papieru, kształcie liter, układzie kolumny, proporcji marginesu, w harmonii wreszcie wszystkich składników książki — nie wiele ludzi jest zdolnych. Brak jakichkolwiek rysunków i obrazków w kodeksie Dekretałów (który ostatni chronologicznie wszedł do biblioteczki Mikołaja) pisanym starannie kształtnym charakterem pisma, na tle dużych marginesów pięknego papieru, oprawionym w skórę z linearnymi ozdobami, zdaje się świadczyć, że te powaby książki były dla niego urzekającymi.

Nie od rzeczy może będzie przypomnieć, że na stosunek Mikołaja do książki i poziom jego zainteresowań rzuca również światło cena, jaką książka za jego czasów posiadała. Dzisiaj bez wielkiego wysiłku i bez uszczerbku dla swego budżetu każ-

dy mógłby kilka dzieł nabyć. Inaczej było w wiekach średnich, kiedy książką był rękopis, którego wykonanie wymagało miesięcy i lat nawet. Pomimo więc mniejszej wartości, jaką czas dawniej posiadał, materialna wartość książki była niepomrotnie wyższa niż dzisiaj, a szary człowiek musiał „wodę pić i jagody jeść“, aby mógł ją posiadać.

Trudno ustalić dokładnie, ile czasu trzeba było na przepisanie wszystkich czterech kodeksów, będących własnością Mikołaja. Homilie Grzegorza i o Dobru Najwyższym Izydora z Se Willi przepisuje Mikołaj w latach 1459—1460. Nie wiemy jednak, czy przepisywanie zajęło mu cały ten okres. W każdym razie, zdaje się, przepisywanie wszystkich czterech kodeksów mogłoby pochłonać od dwóch do czterech lat.

Co do ceny tylko o kodeksie z Kazaniami Piotra de Palude i Postyllą Wilhelma z Paryża wiemy, że kosztowały trzy floreny. Gdybyśmy przyjęli, że i trzy inne kodeksy po tyleż były warte, wszystkie cztery przedstawiałyby sumę 12 florenów czyli ponad 12 grzywien. Otóż w połowie XV wieku można było za te pieniądze nabyć około pół włóki ziemi na Kujawach lub w łęczyckim, względnie 16 krów lub 14 wołów lub 48 łokci dobrego sukna, 576 ćwiertni pszenicy lub 1152 kurcząt<sup>18</sup>). Było to dla szarego człowieka wydatkiem znacznym.

Zainteresowania Mikołaja są też dalekimi od upodobań ogółu, są to ścieżki dalekie od dróg zwykle uczęszczanych. Współczesna Mikołajowi popularna piosenka łacińska głosiła międzynarodowe pragnienie, aby życie spędzić w karczmie i po śmierci być pochowanym w piwnicy przy beczce z ustami w stronę wina. Polski wierszyk średniowieczny wyrażał to makaronicznie: „Est bona vox nalej — Melior pij — Optima wypij“.

Owoc zabiegów Mikołaja z Jadownik, jego umiłowań a może i pewnych wyrzeczeń się materialnych — kodeksy rękopiśmienne osłania ta sama tajemnica, co i życie ich właściciela. Z pasma ich losów urywek tylko znamy. Homilie Grzegorza, Życie Chrystusa i Dekretały były w ciągu paru wieków własnością klasztoru kanoników regularnych w Kraśniku. Dostały się tam, jak twierdzą znaki biblioteczne, przy końcu XV lub na początku XVI stulecia. Ponieważ klasztor kraśnicki powstał 1468 roku, nasuwa się przypuszczenie, że Mikołaj za życia swego bezpośrednio darował rękopisy nowej fundacji, a idąc dalej po tej linii, że przeniósł się na probostwo w te strony? Są to jednak tylko domysły.

Kodeks z Kazaniami Piotra de Palude i Postyllą Wilhelma Paryskiego jest własnością klasztoru cystersów w Szczyrzycu.

Spadek po Mikołaju z Jadownik stanowi dziś cenną część skarbu naszej kultury, dla niego zaś pomnik „od śpiżu trwalszy“.

W dzisiejszej rzeczywistości stawia się niekiedy pytanie, jaki był dotychczas wkład chłopstwa w tworzenie kultury polskiej i kształtowaniu życia narodu, czy chłop był tylko przedmiotem, czy też i podmiotem w historii Polski. Po odpowiedź trzeba sięgać do Polski stanowej, w stulecia XIV—XV, do okresu wolności chłopstwa, zanim prawodawstwo szacheckie nie ograniczyło jego funkcji do pracy na roli. W owej epoce t. zw. równowagi stanów pomimo nierównego startu i znacznych utrudnień chłopstwo i mieszczaństwo (ci zwłaszcza po małych miasteczkach również z chłopów wyszli) odgrywali na polu kultury umysłowej i materialnej wybitnie twórczą, a często i przodującą rolę. Wystarczy przypomnieć Jana z Dąbrowki, teologa, prawnika, wielo-

krotnego rektora Wszechnicy Jagiellońskiej, Jana z Ludziska, profesora medycyny, znakomitego humanistę, św. Jana Kantego, profesora, Jakuba ze Skarzeszowa, doktora dekretów i obojga praw, „kapelana Ojca św. i króla Czechów“, Janka z Czarnkowa, historyka, podkanclerzego Kazimierza Wgo. Prawdopodobnie z chłopów pochodził również Grzegorz z Sannoka, świetny humanista. Oto kilka imion, które nasuwają się odrazu. Badania w tym kierunku przeprowadzone dałyby z pewnością ich znacznie więcej. Za tymi znakomitościami idzie szara rzesza przepisywaczy i właścicieli rękopisów, jak Mikołaj z Jadownik, Stanisław z Wydzic, Piotr z Pabianic, Jakub z Czapli, Mikołaj z Kielczewic, Mateusz z Gbela, Jan z Siewna, kilkunastu Janów bez dokładniejszych danych, wielu mistrzów, rektorów szkół, bakałarzów, notariuszów, pisarzy, prebendarzy, wikariuszów i cały kler parafialny wiejski i małomiasteczkowy, ówczesna inteligencja pracująca, która wyszła ze stanu chłopskiego przeważnie<sup>14)</sup>. Do tego trzeba dodać dziedzinę techniki i sztuki, w których również pracują stany „niższe“.

Późne średniowiecze to okres kultury narodowej, wszystkie stany biorą udział w jej tworzeniu. Zamkną go Statuty Piotrkowskie i Nihil novi, które przywiążą chłopą do ziemi, usuną od szkół i zmuszą przez kilka wieków do milczenia, czyniąc go w historii Polski przedmiotem tylko.

Zakończy okres twórczego udziału chłopów w kulturze dawnej Polski blask poetyckiej gwiazdy Klemensa Janickiego, największego poety pierwszej połowy XVI stulecia, sięgającego szczytów kultury humanistycznej.

Analogia powtórzy się trzy wieki później choć z odmiennych powodów. Poezja romantyczna stanie się łąbodziem śpie-

wem warstwy szlacheckiej. Wyśpiewali ją w najwyższej skali artyzmu przedstawiciele i wyraziciele ideologii tego stanu. Rzecz znamienita, że tylko Mickiewicz, pochodzący z drobnej szlachty, kulturalnie i gospodarczo zbliżonej do chłopstwa, słowem i czynem torował drogę demokracji.

Po upływie paru wieków chłop wrócił do praw i do głosu we wszystkich przejawach życia narodu. Nad przepaścią uposadzenia i bierności, spowodowanej niewolą, zbudowano most, łączący dzisiejsze czasy z dawnymi laty. Żądza wiedzy, tęsknota do piękna w obecnym ruchu chłopskim tkwi głęboko korzeniami z tamtej strony mostu, kiedy dążenia te mogły się ujawniać i rozwijać. Chłopi gromadą, jak w niedziele i święta do kościołów, weszli do literatury, nauki i sztuki. Twórczość polska stała się znowu wyrazicielką ducha całego narodu.

*Przypisy na stronicach 23 — 24.*

Expleat omelia Inadingestma  
 in Sacerdotum alia ubi scribit  
 Stanislaus omnia est die vener  
 in Augusti Septembri 1879  
 Martin Nicolai de Jadownitzi  
 Linc Diocesi que via sunt  
 completa diatoni penitus in  
 media Opus libens et fraga  
 comedens  
 Spiritualia Rendi, thobis etu oris

Zakończenie Homilij św. Grzegorza, papieża,  
 w kodeksie z lat 1459 — 1461

Hoc opus completum est in crastino pte ha  
 tuerme in hobyloam p manu Stanislaus pson  
 De wondynge sub anno dñi 1866 pro  
 Nicolao pñe placano i ubi hacone de Ja  
 downitzi tempe pestilencie et eod anno  
 facta e cordia mñ Rega polome kazi  
 miru et ingm lodoigim gnalecz prusye

Zakończenie Dekretatów Grzegorza IX  
 w kodeksie z r. 1466

1) Kodeks pap. z lat 1456—1461, 312×210, str. liczb. ołówkiem 455. Zaczyna się na str. 3: „In nomine Domini Omnipotentis nostrarum animarum Salvatoris Jesu Christi. Incipit prologus in exposiciones Ezechielis prophetae inchoatae in basilica Lateranensis episcopi, que appellatur aurea“. Na str. 204 u dołu pierwszej szpalty: „Explicit omelia XXII beati gregorii papae in Ezechielem prophetam. Finis hujus in Szczepanow feria tertia post procopi proxima, que erat dies X julij anno domini MCCCCLIX per Nicolaum d'Jadownijkij presbyterum Cracoviensis diocesis, Ilaus Jesu“.

2) Rkps. j. w. str. 364: „Explicit omelia quadragesima in Szczepanow alias ubi sanctus Stanislaus ortus est die veneris (in vigilia nativitatís marie) VI mensis Septembris 1459 Manu Nicolai de Jadownijkij Cracoviensis diocesis, que omnia sunt completa duabus pennis cum media, aquam bibens et fraga comedens. Chwala bandz thobije jesu criste“.

3) Rkps. j. w. str. 454: „Nicolaus Dobrka. Explicit Isidorus de summo bono per Nicolaum de Jadownijkij Cracoviensis diocesis presbyterum in Sbijszycie in vigilia Andree Apostoli 1460. Qui liber fuit multum incorrectus sed dante domino volo corrigere cum aliud exemplare inveno“ (innym pismem) „quod iam factum est Ilaus deo“.

4) Rkps. j. w. str. 455: „Explicit liber correctus per Nicolaum de Jadownijkij prima die ante circumcisonem domini hoc est eadem die qua orta est Scisma in moneta Cracoviensi annorum domini 1460 in crastino vero scriptum est 1461“. Według prof. dra Mariana Gumowskiego „scisma in moneta Cracoviensi“ odnosi się do rozdwojenia w biciu monety. Mianowicie na półgroszkach Kazimierza Jagiellończyka, pochodzących z tego okresu spotyka się pod koroną litery MK i MT. Litera M oznacza Stan. Morstina, radcę królewskiego i dziedzicznego wójta lubelskiego, który od 1455 roku był dyrektorem mennicy królewskiej. K i T oznaczają mincerzy podwładnych Morstina, kierujących osobnymi oficynami. Do roku jednak 1460 czynna była tylko jedna z tych oficyn, a 1460 roku zaczęła bić monetę i druga, stąd „orta est scisma in moneta“. Panu profesorowi Gumowskiemu składam niniejszym za wyjaśnienie podziękowanie.

5) Długosz, Liber beneficiorum t. I indeks str. XX i t. III indeks str. XIX oraz t. I str. 484: „Gloszcze villa sub parochia de Cobyłany sita“.

<sup>6)</sup> Kodeks pap. z roku 1466, 312 × 218, str. liczb. ołówkiem 672. Zaczyna się na str. 3-ej: „Gregorius episcopus servus servorum dei dilectis filiis doctoribus et scholaribus universis“. Na str. 667: „Hoc opus completum est in crastino sancte katherine in kobylanij per manus Stanislai presbyterj de wydzycze sub anno domini 1466 pro Nicolao pro tunc plebano in ibidem nacione de Jadownikij tempore pestilencie et eodem anno facta est concordia inter Regem polonie kazimirum et magistrum lodvigum generalem prusye“.

<sup>7)</sup> Kodeks pap. z roku 1466, 310 × 210. str. liczb. ołówkiem 554. Zaczyna się na str. 1-ej: „Fundamentum aliud nemo potest ponere ut ait Apostolus prima Corintiorum...“ Na str. 552: „ffinitum anno Millesimo CCCLXVIto Explicit prima pars vite christi“.

<sup>8)</sup> Studia staropolskie, Księga ku czci Al. Brücknera, Kraków 1928, str. 313. K. Dobrowolski, Przyczynki do dziejów średniowiecznej kultury polskiej z rękopisu Szczyrzyckiego: „Następny kodeks z drugiej połowy XV w. powstały ze złączenia kazań Petri de Palude z postyllą Guilelmi Parisiensis, był własnością nieznanego bliżej Mikołaja z Jadownik“. W odnośniku: „Nicolai liber de Jadowniky est emptus pro tribus florenis“.

<sup>9)</sup> Wierzbowski T. Jana Ostroroga Pamiętnik, Warszawa 1891, str. 21.

<sup>10)</sup> J. w. str. 9—10.

<sup>11)</sup> Sacramentale Mikołaja z Błonia ma pełny tytuł: „Tractatus de administrandis rite ecclesiasticis sacramentis celebrandisque missarum solemnibus et censuris ecclesiasticis canonice observandis“. Napisane koło roku 1430 było obowiązkowym podręcznikiem dla duchowieństwa diecezji poznańskiej i plockiej. Po wynalezieniu druku do końca XV stulecia miało 10 wydań zagranicznych. Speculum sacerdotum Andrzeja z Kokorzyna było napisane dla diecezji krakowskiej.

<sup>12)</sup> Pomiędzy tekstem rękopisu Mikołaja a drukiem Homilij u Migne'a, t. 76 str. 786 i 1075 są drobne różnice, niektóre ciekawe, nie bez znaczenia.

<sup>13)</sup> Exlibris VI, str. 183. K. Dobrowolskiego, Z dziejów książki w Polsce średniowiecznej.

<sup>14)</sup> Imiona. przytoczone w tekście, wzięte z rękopisów dawnej biblioteki kanoników regularnych w Kraśniku. Spotyka się również zakończenia anonimowe: „per manus cuiusdam“.



Biblioteka Uniwersytetu  
MARII CURIE-SKŁODOWSKIEJ  
w Lublinie

B 11311

BIBLIOTEKA U. M. C. S.

Do użytku tylko w obrębie  
Biblioteki



A — 7010

ZAKŁ. GRAF. J. PIETRZYKOWSKI, LUBLIN



1005024200